



# Neoliberalne dyskursy o pracy jako przemoc ideologiczna

MATEUSZ PIETRYKA  
UNIwersytet Warszawski

esej

Jako jedną z cech rozpoznawczych momentu założycielskiego transformacji ustrojowej od socjalizmu do gospodarki rynkowej w Polsce wyróżnić można przesunięcie ideologicznego punktu ciężkości z klasy robotniczej na klasę średnią. Podobnie jak w okresie Polskiej Republiki Ludowej system oparty był na autentycznym lub projektowanym kulcie figury robotnika, tak postacią kluczową dla dominującej narracji III Rzeczypospolitej staje się samodzielny przedsiębiorca (*self-made man*), który pokonuje kolejne bariery i dzięki swojej pomysłowości i zaradności rozwija biznes. W swoim tekście przeanalizuję neoliberalne dyskursy na temat pracy i towarzyszące im praktyki, starając się ukazać, że mają one charakter ideologiczny i oparte są na zawołanej formie przemocy.

Jak zauważa Małgorzata Szcześniak (2015), (...) *zanim w ogóle klasa średnia zostaje zdefiniowana, już jest afirmowana*, zostaje wyniesiona na piedestał jako ideał dla całości społeczeństwa. Dzieje się to mimo faktu, że aż do dzisiaj naukom społecznym problem sprawia zdefiniowanie, czym właściwie jest klasa średnia w przypadku Europy Wschodniej i kto do niej należy (Szcześniak, 2016). Forma ideału pociąga za sobą odgórne założenie o istnieniu mobilności klasowej, a czy

jednostka z niej korzysta czy nie, zależy od jej indywidualnej woli, nie od wrodzonych lub nabytych predyspozycji czy usytuowania na drabinie społecznej. W związku z tym niepewna sytuacja materialna jest postrzegana jako wynik niewystarczająco ciężkiej pracy, braku kreatywności, elastyczności, zdyscyplinowania. Przeniesienie odpowiedzialności za własny los na jednostki wiąże się nieuchronnie z dezawuowaniem grupowych, społecznych struktur organizacyjnych, przykładowo przez konsekwentne ukazywanie związków zawodowych jako destrukcyjnych (Kowalik, 2009, ss. 210–211). Walka o wyższe zarobki lub lepsze warunki pracy staje się tożsą z indywidualną walką (przede wszystkim ze samym sobą i swoimi niedoskonałościami) o przemieszczenie w strukturze społecznej. Towarzyszy temu konkretna przemoc strukturalna i symboliczna, jak zamykanie zakładów pracy, ograniczanie zasiłków, dyskryminacja klasowa i inne formy naznaczania ze względu na pochodzenie i status materialny. Nierówności przestają być ukazywane jako niepożądany skutek uboczny transformacji (opinia popularna w początkowym okresie transformacji), a stają się jej niezbędnym i pożądanym warunkiem, traktowanym pozytywnie z moralnego oraz ekonomicznego punktu widzenia, co jest otwarciem

artykułowane w publicznych wypowiedziach znanych polityków i ekonomistów<sup>1</sup>.

Określony tok myślenia o pracy oraz stratyfikacji społecznej, narzuca również sposób opisywania takich zjawisk jak ubóstwo, brak wykształcenia, sposób życia. Uruchomione tu procesy dobrze opisuje Ewa Charkiewicz, badając kobiety zamieszkujące obszar wysokiego bezrobocia w Wałbrzychu. Jak wskazuje autorka badań, w polskich opracowaniach problemu, (...) *Bieda jest lokalizowana w badaniach jako problem marginesu (...) oraz jest biologizowana w interpretacyjnej ramie dziedziczenia biedy* (Charkiewicz, 2010, s. 8). Stereotypy są powielane również przez pracowników opieki socjalnej, którzy stwierdzają, że w ich kompetencjach leży (...) *umiejętność rozpoznania „wyłudzeń” i „roszczeń”* (Maciejewska, Marszałek, 2010, s.121).

Punktem wyjściowym do zrozumienia tego modelu logiki będzie filozofia Michela Foucaulta, który próbuje zdekonstruować neoliberalną ideologię za pomocą genealogii modeli władzy na przestrzeni dziejów. Momentem przełomowym w tej genealogii jest powstanie fundamentów biopolitycznego modelu zarządzania w drugiej połowie XVIII wieku (Foucault, 1998, ss.239–241), który pojawia się, gdy ze względu na wysoki przyrost naturalny władza nie jest w stanie kontrolować każdej jednostki z osobna i w pełni rozwija się w wieku XX. Odtąd stary czyli dyscyplinarny model władzy jest stopniowo wypierany przez władzę skupioną na populacji (*Ibid.*, ss. 240–245). Odgórne i oddolne praktyki, kody kulturowe, proces socjalizacji, zostają

podporządkowane utrzymaniu dobrostanu całości, czyli wspólnoty, która przybiera postać populacji. W erze państw narodowych możemy ją interpretować jako naród, którego szeroko pojętemu rozwojowi i jakości życia zostaje podporządkowana polityka.

Populacja-naród podlega więc kultowi życia. Władza nie skazuje już na śmierć jak w pierwotnym modelu historycznym, ma natomiast miejsce coś dokładnie odwrotnego – odtąd skazuje na życie i zezwala na śmierć. O ile w modelu suwerennym wyrok śmierć oznaczał najwyższą manifestację panowania, tak zarządzanie biopolityczne w momencie śmierci się kończy. Władza, która jest skoncentrowana na ustalaniu norm, przestrzeganiu zasad higieny, definiowaniu zdrowej seksualności, osiąganiu najwyższej produktywności, jest całkowicie bezradna w momencie śmierci i stara się jej zapobiegać, konstruując najlepszej jakości życie. W tym momencie Foucault trafia na mur, staje bowiem w obliczu paradoksu. Mianowicie zadaje sobie pytanie, jak to się dzieje, że neoliberalny, biopolityczny świat zachodu, który umiłowal życie, jednocześnie angażuje się w krwawe wojny, pozwala na takie zjawiska jak głód i bezdomność, a wręcz posuwa się do rozwoju broni masowej zagłady (*Ibid.*, 1998, ss. 251–253).

Odpowiedzią na ten pozorny brak logiki jest rasizm. Rasa, która kiedyś służyła do uzasadnienia podbojów kolonialnych i ekspansji terytorialnej Europy na terytoria zamorskie, dziś funkcjonuje w obszarze bardziej hermetycznym, to znaczy, została sprowadzona do narodu. Rasą XX wieku jest naród jako populacja, której należy zapewnić za wszelką cenę przetrwanie i rozwój. Ewentualna śmierć lub krzywda innych narodów jest kosztem, jaki czasem musi być poniesiony. Co więcej praktyki wynikające z ujmowania populacji jako rasy, zwracają się też przeciwko własnym obywatelom, ponieważ nie wszyscy w równie produktywny sposób przykładają się do

dobry ogółu, a niektórzy wręcz mu szkodzą. Dlatego jednostki odstające lub znajdujące się na dnie drabiny społecznej mogą zostać, zgodnie z logiką kultu życia, w dosłowny lub symboliczny sposób uśmiercone. Zamieszkują gorsze terytoria, spożywają słabszej jakości pokarmy, mają mniejszy dostęp do dóbr kultury itd. Jednocześnie ich pewna odmienność, wynikająca z procesów czysto ekonomicznych, podlega kulturalizacji, to znaczy ich pozycja społeczna, ich zatrudnienie lub brak zatrudnienia, są ukazywane jako wynik pewnych cech osobowości, a nie systemu ekonomicznego<sup>2</sup>.

Scharakteryzowaną powyżej logiką – poświęcenia pewnych grup społecznych w imię nadchodzącego dobra ogółu populacji – posługiwano się w trakcie gwałtownych procesów społeczno-ekonomicznych, uzasadniając je pojęciem „niewidzialnej ręki rynku”<sup>3</sup>. Stanowiło ono jedno z narzędzi naturalizacji zachodzących przemian. Bezpośrednie skutki decyzji podejmowanych przez określone osoby oraz działań wdrażanych przez aparat państwowy były ukazywane jako spontaniczny żywioł gospodarki rynkowej – nieuchronnej i naturalnej – a tym samym grupy obywateli pokrzywdzonych przez te działania ewoluowały w ofiary własnej niezaradności. Jak podaje Tadeusz Kowalik (2009, s. 6), w ciągu 15 lat po transformacji, państwo dokonało likwidacji 5 milionów miejsc pracy. Część z nich to

stanowiska w PGR-ach, które zostały zlikwidowane dosłownie z dnia na dzień. Zarówno na terenach popegeerowskich, jak i okolicach zamykanych kopalń rozwinęły się alkoholizm, przemoc domowa, pogorszył się stan zdrowia społeczności (Tarkowska, 2002). 2,5 miliona osób pozbawiono bezpłatnej opieki zdrowotnej (Komuda, 2016), wiążąc posiadanie ubezpieczenia z zatrudnieniem. Dziś 86% spośród bezrobotnych nie ma prawa do zasiłku (Kowalski, 2014). Przykładając do tej sytuacji analizę Foucaulta, jednostki słabsze, niespełniające standardów populacji rozumianej jako biologiczny gatunek, zostały zepchnięte na margines, a w niektórych wypadkach dosłownie uśmiercone.

Jednak mimo tych faktów, w odpowiedzi na nie, bardzo długo nie rozwinęła się żadna krytyczna, kompleksowa analiza. Oskarżenia wobec konkretnych elit politycznych w debacie głównego nurtu nigdy nie wiązały się z refleksją nad naturą samego systemu, innymi słowy, nawet w narracjach krytycznych wobec sposobu przeprowadzenia transformacji brakuje syntezy, że negatywne efekty wprowadzanego systemu ekonomicznego nie wynikają z nieudolności/złej woli środowisk sprawujących władzę, lecz jego samej natury. Po prawej stronie sceny politycznej, pod hasłami „przerośniętego socjału”, pojawiały się regularnie partie doszukujące się niepowodzeń raczej w niewystarczająco konsekwentnych reformach niż zbyt radykalnych.

Monika Bobako stara się wyjaśnić te zjawiska za pomocą pojęcia rasy, którym posługuje się w odmienny sposób niż przytoczony powyżej Foucault, kładąc nacisk na stygmatyzujący charakter rasowej „odmienności”. Bobako używa terminu „urasowienia” oznaczającego wyodrębnienie pewnej grupy społecznej, której sytuacja materialna, kondycja życiowa jest opisywana jako skutek osobistych wyborów, (...) *najpierw wytwarza się i esencjalizuje pewne charakterystyki upośledzonych ekonomicznie*

1 (...) *poprawa efektywności wymaga zwiększenia dysproporcji dochodowych* – Dariusz Rosati (...) nierówności są OK. – Andrzej Rzońca (...) Polska potrzebuje bezrobocia, by stworzyć silne rynki pracy. – Stanisław Gomułka (...) Nie dogonimy Europy, jeśli zbudujemy silny związek zawodowy – Lech Wałęsa (Kowalik, 2009, s.71, s.198, s.64, s.28)

2 Duże znaczenie rasizmu przypisuje gospodarce kapitalistycznej Immanuel Wallerstein (1991, ss. 32–33), stwierdzając, iż pozwala on na minimalizację kosztów produkcji oraz kosztów niezadowolonego społecznego. Kumulacja robotniczych protestów zostaje zatrzymana przez wprowadzenie podziałów rasowych w obrębie klasy pracującej, a protesty obywatelskie przekierowane z właścicieli kapitału na imigrantów.  
3 Analizując pojęcie „niewidzialnej ręki rynku” Adama Smitha, Foucault zwraca uwagę na jego religijny charakter, który przyjmuje postać postulatu absolutnie przejrzystego świata ekonomicznego. W jego imię władza suwerena zostaje zastąpiona rzekomo naturalnymi procesami gospodarczymi (2011, ss.279–284).

grup społecznych, a następnie wskazuje się je jako przyczynę, a także uzasadnienie tych nierówności (Bobako, 2015, ss. 6–8). W Polsce dobrze udokumentowała to Ewa Charkiewicz (2010), prowadząc badania z matkami zamieszkującymi obszary wysokiego bezrobocia, głównie w Wałbrzychu. Zarówno w dyskursie publicznym, jak i podejściu instytucjonalnym, na porządku dziennym były oskarżenia o alkoholizm, brak zaradności, nieumiejętność dysponowania pieniędzmi, brak higieny, roszczeniowość i inne cechy, które mają legitymizować naturalne predyspozycje tych kobiet do zajmowania najniższych pozycji w drabinie społecznej. W wyniku tego urasowienia, siła robocza pewnych grup społecznych zostaje scharakteryzowana jako naturalnie mniej wartościowa, natomiast ich prawa jako naturalnie mniej zasługujące na ochronę.

Debata publiczna aktywnie wspiera ruszanie nadbudowy ideologicznej, nieustannie produkując pary pojęć aktywny – bierny, mobilny – sztywny, indywidualistyczny – kolektywistyczny, nowoczesny – zacofany, zaradny – roszczeniowy (Bobako, 2011, s. 7), które utrwalają narrację o neutralności zachodzących przemian, usuwając z pola widzenia ich ideologiczność. W swoich badaniach polskiego kapitalizmu Jane Hardy nazywa podobne sposoby konstruowania rzeczywistości „mitami uruchamiającymi”. Ich naczelnym zadaniem jest (...) stworzenie złudnej jasności sytuacji, czyli przekonanie samych siebie, że taki tryb organizacji życia społecznego i ekonomicznego jest czymś oczywistym (...). Pracownikom zapowiedziano, że wysokie wydatki na opiekę społeczną i brak elastyczności na rynkach pracy uniemożliwiają wygraną w grze o udziały w mobilnych inwestycjach państwowych (Hardy, 2010, s. 175). Od każdej jednostki oczekuje się, że będzie zachowywała się tak, jak autonomiczne przedsiębiorstwo – czyli zarządzała kapitałem w postaci własnej osoby, która przyjmuje określoną wartość rynkową. Jeśli

zarządzanie jest odpowiednie, kapitał będzie ulegał pomnożeniu – (...) Innymi słowy, we wszystkich wymiarach swojej egzystencji każda jednostka powinna się uważać za potencjalne autonomiczne centrum akumulacji pieniędzy i tak też się zachowywać (Bihl, 2008, s. 30).

W rozbudowę siatki pojęć, w jakiej porusza się neoliberalizm, są uwikłane również nauki społeczne. Polska socjologia, głównie lat 90., aktywnie posługuje się pojęciem *homo sovieticus*, później określanym przez krytycznie oceniających je badaczy jako element narodowej samoorientacji (Buchowski, 2006, ss. 469–470). Polega ona na bezkrytycznym deprecjonowaniu własnej kultury i modelu polityczno-gospodarczego, na rzecz dążenia do przyjęcia rozwiązań przychodzących z innych krajów, stereotypowo uznawanych za bardziej rozwojowe i sprzyjające modernizacji. W tym kontekście *homo sovieticus* miał oznaczać osobę zakorzenioną mentalnie w poprzednim ustroju, życiowo niezaradną, niezdolną do poświęcenia, wiecznie oczekującą czegoś od państwa, niepotrafiącą brać na siebie odpowiedzialności za własne życie. Rosnąca armia bezrobotnych, ubóstwo, fala strajków, miały być skutkiem nie przemian transformacyjnych, lecz specyficznej osobowości potrzebujących pomocy i/lub protestujących osób, które nie są wystarczająco zaradne, by podjąć wyzwanie powrotu do normalności, czyli życia w kapitalistycznej gospodarce. Takie podejście święciło triumfy w latach 90., ale oczywiście jest obecne również dziś. W celu jego lepszego zrozumienia, przytaczam serię najwyżej ocenianych przez użytkowników/użytkowniczki komentarzy internetowych, zamieszczanych pod artykułami dotyczącymi kwestii socjalno-pracowniczych na popularnych portalach informacyjnych. Cytowane poniżej przykłady nie mają wykazywać reprezentatywności, ale odślonić pewien model myślenia, jaki jest obecny w różnych obszarach życia społecznego i jest głęboko naznaczony zmechanizowaną

dyskryminacją i opowiedzeniem się po dominującej stronie konfliktu, zamiast słabszej (i pokrzywdzonej)<sup>4</sup> (zachowano pisownię oryginalną):

– O zwolnieniu pracowników z restauracji Krowarzywa: (...) *Ja pierniczą, co za idiotyzm, pracodawca może zatrudniać i zwalniać kiedy chce. A związki zawodowe są rakiem rynku pracy. Jeśli pracodawca nie przeszczerzał prawa pracy to do sądu a jak nie to zamknąć mordy i pracować.*

– O greckim długu: (...)  *Grecy to największe nygusy i lenie w Europie.*

– O próbie odcięcia wody dla skłotu: (...) *od kiedy to było nielegalnie zajmujące lokal ma prawo do wody??*

– O eksmisji zadłużonej lokatorki: (...) *kobieta okrada (nie placąc) uczciwych warszawiaków. Niech kościół jej da a nie my..narobiła bachorów a teraz chce wszystko za darmo. My warszawiacy nie bedziemy jej utrzymywać.*

– O strajku górników: (...) *sami górnicy powinni tych obiboków wyrzucić. TRZYMAM kciuki za zarząd, może to pobudzi innych i wyrzucą z zakładów darmozjadów!! wicherzycieli.*

– O proteście rolników w Warszawie: (...) *rolnicy to najbardziej zachłanna grupa społeczna, im zawsze mało. (...) Wynocha lenie ze stolicy.*

Jak już zaznaczyłem, celem niniejszego tekstu nie jest zdiagnozowanie stopnia reprezentatywności w/w wypowiedzi, choć zostały one wybrane na podstawie popularności (największa ilość głosów lub „lajków”). Jednak obserwując dominujący dyskurs w wypowiedziach czytelników/czek pod informacjami dotyczącymi kwestii pracowniczych, socjalnych

lub lokatorskich, możemy wyróżnić zjawisko, które roboczo definiuję jako „roszczeniowość negatywną”. Jej nadrzędnym mechanizmem jest wyuczona reakcja na informacje na temat przywilejów/praw lub walki o przywileje/prawa pewnej grupy społecznej, polegająca na dokonaniu równania w dół i zestawieniu tych przywilejów/praw z ich brakiem wśród innych grup zawodowych lub społecznych, zazwyczaj tych, do których samemu się przynależy. Innymi słowy, potencjalna solidarność społeczna, jaka mogłaby się przejawiać we wsparciu walk socjalnych w różnych obszarach życia codziennego, zostaje zastąpiona równaniem w dół, czyli zestawieniem grupy społecznej toczonej tę walkę z innymi grupami (nieposiadającymi określonych przywilejów/praw) lub własną osobą, celem dyskredytacji tej pierwszej grupy. Wszystko to w imię wolnorynkowego przeświadczenia o wypracowywaniu wartości pracy (a ostatecznie również życia) przez rynek.

Podobne narracje można spotkać wśród osób o różnych poglądach politycznych, od lewicowych do prawicowych. W tekście opublikowanym na stronie „Krytyki Politycznej”, Wojciech Pitala stwierdza, że: (...) *lewica nie może popierać górników, ponieważ to oznacza dyskryminację innych grup, jak kasjerki czy pielęgniarki. Skoro one nie posiadają dodatkowych przywilejów, nie ma powodu, by wspierać walczących o nie górników. Na stronie największego nacjonalistycznego sklepu „Red Is Bad”, możemy przeczytać cytaty klasyków neoliberalizmu jak Milton Friedman i Friedrich Hayek, a na fanpage Młodzieży Wszechpolskiej w serwisie Facebook pojawiają się memy wyśmiewające „roszczeniowe lewactwo”.*

Zmiany sztandarowego dla poprzedniej władzy neoliberalnego paradygmatu, nie należy dopatrywać się również w strategii gospodarczej Prawa i Sprawiedliwości. Choć dokonuje ona zmiany jakościowej w postaci ograniczonych transferów socjalnych na

4 Wszystkie komentarze pozyskane z serwisów Gazeta.pl i Onet.pl oraz profili tych serwisów na portalu Facebook. Dokładne źródła nie zostają podane z przyczyn technicznych – niemożliwości namierzenia konkretnego adresu komentarza, ich wysokiej rotacyjności, zmian wprowadzanych przez użytkowników w edycji, moderowania komentarzy i innych.

poziomie ogólnokrajowym, wciąż porusza się w obrębie dogmatycznie wolnorynkowego schematu. Jego zasadniczą ilustracją jest programowy dokument Założenia do Strategii na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju, wydany przez Ministerstwo Rozwoju (2016), gdzie słowa „przedsiębiorczość” i „przedsiębiorcy” są odmieniane przez wszystkie przypadki, ani razu nie pada natomiast pojęcie „związków zawodowych”. Pracownicy są potraktowani jako dodatek do gospodarki, w której cała aktywność pozostaje domeną firm i korporacji mających uzyskiwać coraz większą autonomię i uprawnienia (Sutowski, 2016). Polityka socjalna partii sprawującej władzę wykonuje gesty redystrybucji podważające neoliberalny dogmat oszczędności, jednocześnie nie przedstawiając całościowej alternatywy, którą byłoby zmienienie układu sił pomiędzy pracodawcami i pracownikami, np. na model skandynawski (zamiast samego zmieniania układu sił między pracodawcami polskimi a zagranicznymi przez faworyzowanie tych pierwszych). Innym przykładem ideologicznego continuum pomiędzy obecnym a poprzednim rządem są działania w sferze systemu szkolnictwa wyższego, dążące do komercjalizacji uniwersytetu i tworzenia flagowych placówek badawczych z marginalną rolą dydaktyczną (Posłajko, 2017).

Francuski socjolog Loïc Wacquant wskazuje, iż wbrew teoriom ekonomii klasycznej, neoliberalne (...) państwo nie staje się „wycofane” lub „wydrążone”, lecz w istocie odbudowane i przemieszczone (Wacquant, 2012, s. 142). Posługując się koncepcją pola biurokratycznego Pierre’a Bourdieu, Wacquant rysuje wizję państwa, które nie jest hierarchicznym monolitem, ale podwójną grą sił: pomiędzy dominującymi a zdominowanymi oraz pomiędzy kapitałem ekonomicznym a kulturowym. Podczas gdy jedna ręka państwa skupia się na zapewnieniu płynności procesów rynkowych, druga zajmuje się zaostrzaniem prawa karnego, ograniczaniem swobód obywatelskich,

rozbudową systemu więziennictwa, sterowaniem konfliktami etnicznymi oraz innymi działaniami odwołującymi się do (...) przywrócenia prawa i porządku (Wacquant, 2012, s. 148), podważonego przez proces prekaryzacji i globalizację. Liberalne państwo prawa przeradza się w Schmitteańskie (2012) państwo stanu wyjątkowego, w którym fundamentem prawa jest wyjątek, a konfrontacja z wrogiem zagrażającym jedności narodowej stanowi sedno polityczności. Wraz z tą transformacją stopniowo ulega zmianie rodzaj narracji na temat pracy. Ton urasawiający klasę niższą ewoluuje w kierunku paternalistycznym, deklarującym dążenie do godnych warunków pracy w obrębie hermetycznej, narodowej wspólnoty (Koczanowicz, 2016, ss. 88–92). Najbliższe lata pokażą, na ile sfera deklaratywna przerodzi się w rzeczywistość. Modyfikacja starego dyskursu nadal nie jest w stanie pomyśleć pracownika inaczej niż niesamodzielnej jednostki w obrębie dominującej struktury, w jakiej spontaniczne procesy rynkowe ustępują jedynie fragment przestrzeni karno-opiekuńczej ręce państwa – perspektywa upodmiotowienia pracownika nadal pozostaje daleka. ☹

**Mateusz Pietryka** – doktorant Instytutu Stosowanych Nauk Społecznych na Uniwersytecie Warszawskim. Pracuje nad rozprawą doktorską „Śmierć skalkulowana. Wykorzystywanie dronów militarnych i jego społeczne konsekwencje dla demokracji liberalnych.”

**Afiliacja:**

Instytutu Stosowanych Nauk Społecznych  
Uniwersytet Warszawski  
e-mail: p.mateusz1990@gmail.com

**Bibliografia**

Bihl, A. (2008). *Nowomowa neoliberalna*. Warszawa: Książka i Prasa.  
Bobako, M. (2011). Konstruowanie odmienności klasowej jako urasawianie. Przypadek polski po 1989 roku, *Biblioteka Online Think Tanku*

*Feministycznego*. Pobrane z: <http://www.ekologiasztuka.pl/pdf/f0108Bobako2011.pdf>

Bobako, M. (2015). Europejska nowoczesność i rasizm, *Le Monde Diplomatique – edycja polska*, 09/2015, ss. 6–8.  
Buchowski, M. (2006). The Specter of Orientalism in Europę: From Exotic Other to Stigmatized Brother, *Anthropological Quarterly*, Tom 79, ss. 463–482.  
Charkiewicz, E., 2010. Kobiety i ubóstwo – widzialna ręka neoliberalnego państwa, *Biblioteka Online Think Tanku Feministycznego*, ss. 9–13. Pobrane z: <http://www.ekologiasztuka.pl/pdf/f0102charkiewicz2010.pdf>  
Foucault, M. (2011). *Narodziny Biopolityki*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.  
Foucault, M. (1998). *Trzeba bronić społeczeństwa*. Warszawa: Wydawnictwo KR.  
Hardy, J. (2010). *Nowy polski kapitalizm*. Warszawa: Książka i Prasa.  
Koczanowicz, L. (2016), THE POLISH CASE. Community and Democracy under the PiS, *New Left Review*, 11–12/2016, ss. 77–96.  
Komuda, Ł. (2016). Fakturka za uratowanie życia. 2,5 miliona Polek i Polaków nie ma ubezpieczenia NFZ, *OKO.Press*. Pobrane z <https://oko.press/fakturka-uratowanie-zycia-25-miliona-polek-polakow-ubezpieczenia-nfz/>  
Kowalik, T. (2009). *Polska transformacja*. Warszawa: MUZA SA.  
Kowalski, J.K. (2014). Na bezrobotnych da się oszczędzić. Zasilek otrzymuje tylko co siódmy Polak bez pracy, *Gazeta Prawna*. Pobrano z: <http://serwisy.gazetaprawna.pl/praca-i-kariera/artykuly/773886,bezrobocie-tylko-co-siodmy-polak-bez-pracy-otrzymuje-zasilek-dla-bezrobotnych.html>  
Maciejewska, M. i Marszałek, M. (2010). Obywatelstwo i płeć w neoliberalnym mieście. Warunki życia młodych kobiet w Wałbrzychu. W: *Raport z badań Think Tanku Feministycznego 2010*. „Gender i ekonomia opieki”  
Ministerstwo Rozwoju (2016). Założenia do Strategii na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju. Pobrane z: [http://docplayer](http://docplayer.pl/18225940-Zalozenia-strategii-na-rzecz-odpowiedzialnego-rozwoju.html)

[http://docplayer](http://docplayer.pl/18225940-Zalozenia-strategii-na-rzecz-odpowiedzialnego-rozwoju.html)

Posłajko, K. (2017). Posłajko: Nauki nie da się wrzucić do Excela. Jagielloński24.pl (wywiad prowadzi: Piotr Kaszczyszyn). Pobrane z: <http://jagiellonski24.pl/2017/03/20/poslajko-nauki-nie-da-sie-wrzucic-do-excela/>  
Schmitt, C. (2012). *Teologia Polityczna i inne pisma*. Warszawa: Wydawnictwo Aletheia.  
Sutowski, M. (2016). Morawiecki stworzy społeczeństwo przedsiębiorców i drobnych rentierów? *Krytyka Polityczna*. Pobrane z: <http://krytykapolityczna.pl/gospodarka/morawiecki-stworzy-spoleczenstwo-przedsiębiorców-i-drobnych-rentierow/>  
Szczęśniak, M. (2016). Wizualność i klasa średnia. *Notes-na-6-tygodni*. Pobrane z: [www.notesna-6tygodni.pl/?q=magda-szczesniak-wizualność-i-klasa-średnia](http://www.notesna-6tygodni.pl/?q=magda-szczesniak-wizualność-i-klasa-średnia)  
Szczęśniak, M. (w rozmowie z Jakubem Majmurem). (2015). Od białych skarpetek do koszulek z żółnierzami wyklętymi. *Dziennik Opinii*. Pobrane z: [www.krytykapolityczna.pl/artykuly/kultura/20150715/szczesniak](http://www.krytykapolityczna.pl/artykuly/kultura/20150715/szczesniak)  
Tarkowska, E. (2002). Koniec pegeerowskiego świata w wypowiedziach byłych pracowników PGR-u Owczary. W: K. Korzeniewska, E. Tarkowska (red.), *Lata tłuste, lata chude... Spojrzenie na biedę w społecznościach lokalnych*. Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.  
Wacquant, L. (2012). Trzy kroki w stronę historycznej antropologii faktycznie istniejącego neoliberalizmu, *Praktyka Teoretyczna*, 5/2012, ss. 129–151.  
Wallerstein, I. (1991). The Ideological Tensions of Capitalism: Universalism versus Racism and Sexism. W: E. Balibar, I. Wallerstein, *Race, Nation, Class: Ambiguous Identities* (ss. 29–36). Londyn: Verso.